Rok V Tarnów, dnia 28 marca 1937 r. Nr 13

KRÓLUJ NAM CHRYSTE

DODATEK dla DZIECI



...Do Emaus dwaj uczniowie
idący smutnie srodze,
zatopieni z Nim w rozmowie,
nie poznali Go w drodze.

Aż gdy chleb im błogosławił
I tak zdumionych zostawił.
Alleluja! Alleluja!
Alleluja! Alleluja!

Jezus zmartwychwstał

Święta wielkanocne przypadają w pełnej powabu porze — na wiosnę. Słońce wtedy jaśniej świeci. Trawa się pięknie zieleni. Kwiatuszki pokazują się na łąkach. Ptaszki śpiewają wesoło. Wszystko się cieszy, a już najbardziej dzieci.

Kto ma duszę czystą, kto Boga szczerze kocha — raduje się w tym czasie z tego, że Dobry Pan Jezus, który tyle dla nas wycierpiał i na krzyżu umarł — trzeciego dnia zmartwychwstał. Zwyciężył ciemność i grozę śmierci. Tych, którzy Go kochali, pocieszył. ich ślepotę duchową i zwątpienie uleczył. Zaświeciło przed nimi jakby nowe słońce.

Bo wyobraźcie sobie, kochane dzieci, jak strasznie musieli cierpieć w Wielki Piątek i Sobotę apostołowie, uczniowie i pobożne niewiasty, a jak bardzo znowu radować się w Wielką Niedzielę! Krzyż na Kalwarii jeszcze wznosił swoje ramiona ku niebu. Zasłona w świątyni Jerozolimskiej jeszcze wisiała w kawałki porozdzierana. Apostołowie się rozprószyli w żałobie, ukradkiem tylko mówili o nieszczęściu, jakie ich spotkało. Chodzili zawiedzeni, niepocieszeni, zwątpiali. Miasto Jerozolima jeszcze nie ochłonęło z przerażenia, spowodowanego zaćmieniem słońca, drżeniem ziemi, pękaniem skał, ukazywaniem się zmarłych... Aż tu nadspodziewanie — w ciszy nocnej wstał Chrystus z grobu własną mocą.

Niewiastom, które wczesnym rankiem do grobu przyszły, oznajmił anioł tę radosną nowinę. — Chrystusa szukacie? — Zmartwychwstał..! Uradowane pobiegły z tą wieścią do apostołów.

Radujmy się wszyscy. Przez Swoje Zmartwychwstanie przyniósł Chrystus wieczne światło na świat. Ślepym duchowo, którzy przedtem nawet cudom Jego wierzyć nie chcieli, dowiódł, że jest Bogiem i że potrafi wskrzesić wszystkich ludzi, gdy zechce.

* * *

Joggeli był bardzo biednym chłopcem. Miał wprawdzie bogatych rodziców — ale cóż z tego — sam był ślepy od urodzenia. Ludzie nad nim płakali, ile razy go spotkali. Siadywał przed domem, ale nikogo nie widział. Pytał się czasem matki, co to jest słońce, które tak grzeje. Tak gorąco pragnął choć raz słońce zobaczyć. Potem niech by już był



ślepy. Choć raz... Pan Jezus spełnił jego życzenie. Zachorował. Rodzice, bojąc się śmierci, prosili księdza, żeby go pouczył o spowiedzi i Komunii św. Kiedy mu kapłan podał Komunię św., otworzył chłopczyk po raz pierwszy oczy. Radość nim targnęła. Zerwał się... usiadł... umierającymi wargami wyszeptał: „To jest słońce?... O jak ładne"! Pochylił głowę... a jego dusza uleciała do Tego, który słońce stworzył — do Boga.

* * *

Pan Jezus pragnie, żebyśmy wszyscy zmartwychwstali na duszy, to jest, abyśmy odzyskali łaskę Boską, pozbyli się grzechów i ukochali, jasne, słoneczne życie.

R.



Wielkanoc

Huczą dzwony, a radośnie
Serce w nich kołata.
Dzwonią one „Alleluja" —
Zmartwychwstał Pan świata!
Nie zasępiaj smutkiem duszy
Dnia tak radosnego
I otuchę i nadzieję
Wpuść do serca swego;
I nie martw się, miłe dziecię...
Dzwon dzisiaj wydzwania,
Że nadejdzie dla nas wszystkich
Chwila zmartwychwstania!

Wuj z Ameryki

Wuj z Ameryki przyjechał na kilka miesięcy do Polski i zatrzymał się u bogatej ciotki Wikty. Tyle mu naopowiadała złych rzeczy o drugiej siostrze, że tej ani nie odwiedził. Lecz w Wielką Sobotę poznał jej najstarszego synka, Adasia, który przyszedł do ciotki Wikty po chrzan do „święconego". Już sobie ukopał w ogrodzie, oddał łopatę i żegnał się z ciotką w sieni, gdy wtem zawołano go do izby.

— Może ty mi powiesz — pytał wuj z Ameryki — na co wy święcicie dzisiaj to jedzenie, bo z nich żaden tego nie wie.

Chłopcy ciotki Wikty stali zawstydzeni, a gdy Adaś zastanawiał się, co odpowiedzieć, zaczęli się z niego śmiać.

— Święcenie pokarmów — odpowiedział — przypomina nam, że mamy je od Boga. Codziennie przed jedzeniem robimy dlatego znak krzyża świętego, a dzisiaj nawet je święcimy, by Pan Bóg je błogosławił i żeby nam nigdy chleba nie brakło.

— A co ty zaniesiesz do święcenia?

Tu Adaś poczerwieniał i chciał jaknajprędzej uciec. Odpowiedział:

— Zwykle nosi się kiełbasę, chleb, jaja i baranek z ciasta albo z cukru. Kiełbasa przypomina baranka, jakiego żydzi jedli przed wyjściem z niewoli egipskiej. Krwią tego baranka mazali oni drzwi swoich domów i anioł śmierci omijał ich rodziny. Baranek wielkanocny przypomina ludziom Pana Jezusa, który przez Swoją mękę ludzi wybawił od piekła.

Wuj patrzył coraz życzliwiej na Adasia i jeszcze zapytał:

— A na cóż święci się chleb i jaja?

— Chleb — jest obrazem Chleba Anielskiego, to jest Najśw. Sakramentu, który Pan Jezus ustanowił w Wielki Czwartek, a jaja obrazem zmartwychwstania. Jak Pan Jezus zmartwychwstał z grobu, i jak kurczątko przebija twardą skorupkę jaja, tak i my w dzień ostateczny wszyscy z grobów powstaniemy.

— W drugie święto — mimo gniewu ciotki Wikty — wuj z Ameryki odwiedził matkę Adasia; a w kilka lat później Adaś chodził do szkół, które mu on opłacał...



Święcone. Malował: *Andriolli.*